Rok VIII. Warszawa, dn. 1 maja 1922 r. № 8.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

PRZEGLĄD POŻARNICZY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM STRAŻY OGNIOWYCH, UBEZPIECZEŃ OD OGNIA I BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

PRZEDPŁATA.
Rocznie (z przesyłką) . Mk. 1500
Półrocznie „ „ 800
Kwartalnie „ „ 450
Cena zeszytu pojedyńczego 100 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 41. Tel. 84-30.
Biuro Redakcji i Administracji otwarte od 9-ej rano do 3-ej po południu.
Pocztowe konto czekowe (P. K. O.) Nr. 235.

OGŁOSZENIA.
Pierwsza strona przed tekstem Mk 40.000
Druga strona przed tekstem Mk. 35 000
Cała strona za tekstem . . Mk. 30 000
Części stron w odpowiednim stosunku.
Bilanse i sprawozdania rachunkowe o 100 % drożej.
Ogłoszenia zagraniczne o 100 % drożej.

Rękopisy artykułów, nadesłane do Redakcji bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Nr. 8. Warszawa, dn. 1 maja 1922 r. Rok VIII.

Stodwudziestolecie Ubezpieczeń Wzajemnych.

Jedna z najstarszych w Polsce instytucja gospodarcza o cechach samopomocy społecznej Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych (dawniej Ubezpieczenia Wzajemne budowli od ognia w Królestwie Polskiem), obchodziła dnia 23-go kwietnia r. b. podwójną uroczystość: stodwudziestolecie swego istnienia oraz wkroczenie w nowy okres organizacyjny, zakreślony szerzej przez ustawę sejmową z dnia 23-go czerwca 1921 r.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych, jako instytucja państwowo-publiczna, założona została w roku 1803-im, a przechodząc różne fazy rozwoju, zależnie od politycznych losów ziem polskich po rozbiorach, dosięgła najwyższego swego rozkwitu w okresie lat 1843 — 1866 za czasów administrowania jej sprawami przez Łaszczyńskiego, Wierniewicza, a zwłaszcza przez Fryderyka hr. Skarbka, wybitnego patrjoty i znakomitego ekonomisty. W okresie lat 1870 — 1900 zniekształcona po powstaniu styczniowem przez rząd rosyjski, dźwignęła się instytucja z mocy nowej ustawy z r. 1900. Dopiero jednak z chwilą ewakuacji rosjan, mimo trudności stanu okupacyjnego, zaczęła instytucja odzyskiwać ponownie swe dawne, świetne tradycje, dzięki niezmordowanej pracy obecnego prezesa p. Bolesława Chomicza.



BOLESŁAW CHOMICZ
Prezes Zarządu P. D. U. W. i pierwszy prezes Głównego Zarządu Związku Florjańskiego.

Nowa ustawa sejmowa z dnia 23-go czerwca 1921 r. przeistoczyła dotychczasową organizację rządową w zakład publiczny o nowoczesnej strukturze, jak bowiem głosi art. 1-y ustawy sejmowej, „Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych jest instytucją samorządową, opartą na wzajemności i mającą na celu dobro publiczne, nie zaś osiąganie zysków“. Instytucja staje się autonomiczna, o własnych zasobach, niezależna finansowo od skarbu Państwa, a powiązana jedynie z kasami skarbowemi przepływem swych kapitałów, zaś z gospodarką samorządów wiejskich i miejskibh połączona szeregiem wspólnych czynności.

Rada Nadzorcza tworzy się z członków sejmików powiatowych i miast, wydzielonych z powiatów, po trzech na każde województwo, niezależnie od radców ubezpieczeniowych w powiatach i delegatów w gminach.

Instytucja prowadzi następujące działy: ogniowy w pełnym zakresie (budynki, ruchomości, towary, zakłady przemysłowe), obejmując w tym dziale b. Kongresówkę, Małopolskę i województwa wschodnie, oraz życiowy, gradowy, nieszczęśliwych wypadków i emerytalny i pomoru inwentarza żywego, przyczem organizacja tych ostatnich działów jest na ukończeniu.

Zarząd Główny przekazał wszelkie czynności wykonawcze oddziałom, które, posiadając szeroką kompe-

tencję, obsługują interesowanych na miejscu, a przeto instytucja wolna jest od centralizacji i wynikających stąd opóźnień. Oddziały istnieją w Warszawie (dwa), Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Łodzi, Sosnowcu, Lublinie, Radomiu, Włocławku, Siedlcach, Białymstoku, Kaliszu, Zamościu, Kielcach, Łomży, Łucku (czasowa siedziba Kowel), Słonimie i Kobryniu.

Szacowanie budowli, wystawianie polis, likwidację i wypłatę szkód przeprowadza się możliwie niezwłocznie, jak to np. było ze świeżo wynikłym pożarem, w końcu marca r. b., we wsi Łyse (pow. Kolneński), gdzie za 93 zagrody, strawione jednorazowo przez pożar, zlikwidowano odszkodowania w ciągu dni dziesięciu.

Rozszerzenie ram działalności, wkroczenie w nowy okres organizacyjny wraz z obchodem jubileuszowym stodwudziestolecia stało się doniosłym faktem w dziejach instytucji, przyczem uroczystości nadano charakter podniosły.

Dnia 23-go kwietnia r. b. w centralnej siedzibie P. D. U. W. w Warszawie zgromadziły się nie tylko władze naczelne instytucji i delegacje oddziałów prowincjonalnych, ale także przedstawiciele Sejmu, Rządu oraz licznych organizacyj społecznych i gospodarczych. Między innemi przybyli: prezes ministrów p. Ponikowski, minister spraw wewnętrznych p. Kamieński, minister pracy i opieki społecznej p. Darowski, minister b. dzielnicy pruskiej p. Wybicki, przedstawiciele ministerjum skarbu, władz miejskich i w. in.

Uroczystość rozpoczęta została poświęceniem lokalu, dopełnionem przez J. E. ks. biskupa Szelążka, który wygłosił następnie podniosłe przemówienie. Przemówienie to, jako nad wyraz wybitne i charakterystyczne w całości tu przytaczamy:

„Panie Prezydencie Ministrów, Panowie Ministrowie, dostojna Rado Nadzorcza, Szanowni Panowie! Sto dwadzieścia lat upływa, od czasu powstania niniejszej instytucji.

Po upływie tak wielkiej epoki czasu Dyrekcja Ubezpieczeń wstępuje w nowy okres życia pod nową nazwą, jako Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych, z nowym zakresem działalności i oparta na nowych zasadach solidarności społeczeństwa, a rozpoczyna go, ten nowy okres życia, zwróceniem się do Boga o pomoc na dalsze swe istnienie.

To też, gdy udzieliłem poświęcenia temu miejscu urzędowania, gdy udzieliłem błogosławieństwa dla całej instytucji, zapewniam, że gorąco modliłem się do Boga, ażeby raczył całą obfitość błogosławieństwa zesłać na tę instytucję, ażeby roztoczył swoją opieką ten odblask swej opatrzności na ziemi.

Przed 120 laty powstała instytucja może posiadać bogatą historję, zwłaszcza gdy jej wypadło rozwijać się w najtrudniejszych warunkach dla życia polskiego.

Ale tej strony dotykać nie mogę, gdyż obawiam się, ażeby niedostateczne zgłębienie historji instytucji nie wpłynęło na zbyt słabe przedstawienie doniosłości i wogóle historji samej instytucji.

Również nie zamierzam dotykać najważniejszego znaczenia instytucji, znaczenia jej dla życia gospodarczego naszego narodu, należy to do osób bardziej kompetentnych.

Do mnie wszakże należy i to będę się starał w bardzo krótkich słowach uwypuklić, ideowa strona instytucji, wskazanie tych ideałów, do których dąży, wskazanie zasad kulturalnych, na których się wspiera.

To jest zresztą rzeczą oczywistą, że Dyrekcja Ubezpieczeń nosi charakter przedewszystkiem instytucji ogólnoludzkiej. Jest ona polską i dlatego, że jest nawskroś polską, ma charakter ogólno-ludzki; cechą natury polskiej jest to, że spieszymy z pomocą wszystkim bez wyjątku, bez różnicy wyznania, nawet tym, o których wiemy, że są nam nieprzychylni.

Dyrekcja Ubezpieczeń opiera się w swem istnieniu na stosunku człowieka do najpotężniejszego żywiołu w przyrodzie.

Stosunek ten człowieka do ognia ujęty został w starożytności w przepiękną mitologiczną opowieść o Prometeuszu, który, jakoby porwany z nieba ogień niesie, jako dar swoim braciom na ziemi.

Ale ten ogień o tyle jest pożyteczny, o ile jest w ręku człowieka; wtedy potęguje naszą działalność, jest warunkiem życia i to życie pomnaża.

Trudno wyobrazić sobie nasze życie, gdyby nie było ognia; to jest warunek życia oczywisty. Ogień ma sam w sobie podobieństwo do życia z tego powodu, służy za symbol wszystkiego co uważamy za dobre i piękne. Jest symbolem wolności i pracy, szlachetnych porywów, najwznioślejszych aspiracyj. Gdy łączy się ze światłem jest warunkiem niezbędnym wszelkiej kulturalnej pracy, wszelkich zdobyczy na polu naukowem, odkryć, poszukiwań, wszelkiego postępu; jasną jest rzeczą, że stał się symbolem oświaty, wiedzy, mądrości, wszelkiego postępu. W starożytności, w świątyniach słowiańskich palił się wiekuisty ogień, zwany zniczem, który oznaczał obraz wiekuistej świętości, a świątynie te nazywano domami wiedzy. Symbol ten przeszedł do religji chrześcijańskiej i tu jest wyrazem darów Ducha Świętego; używany jest przy spełnianiu najświętszej ofiary; jest oznaką łaski Bożej przy sakramentach; oznacza miłość płomienną serca Jezusowego, jest symbolem światła wiary, gdy przyjmujemy chrzest święty i gdy schodzimy z tego świata — trzymając palącą się gromnicę, jako znak, żeśmy w tej wierze wytrwali.

Ale ten sam żywioł, proszę Sz. Państwa, gdy wyrywa się z ręki człowieka i dąży do bezgranicznej samodzielności, staje się strasznym.

Wszak te wybuchy wulkanów, wspaniały majestat morza płomieni po stepach albo po lasach naszych, majestat dalekiej pożogi, który wskazuje rozpoczynającą się wojnę, ten tkany złotem i purpurą płaszcz majestatu, który okrywa ogień, jest symbolem zniszczenia, znakiem, że pod tym obrazem kryje się straszne zło, które niszczy siedziby ludzkie, zamienia w popiół wyniki pracy setek pokoleń. A co za straszna rzecz, gdy ogień skojarzy się z mieczem; kładzie on pokotem setki tysięcy ludzi; straszniejszy jest jeszcze, gdy oddaje się w ręce złoczyńcy, który podpala lub uśmierca przez zemstę swego nieprzyjaciela.

Dlatego też ogień potrzebuje czujnej straży, ręki człowieka, który trzymałby ten żywioł w opanowaniu.

I Pan Bóg zaszczepił naturze człowieka iskrę, która jest potężniejsza od tego majestatu ognia; wszczepił myśl człowiekowi, tę moc opanowania wszystkich żywiołów, które zamienia na sługi nasze. Nadto Stwórca zaszczepił nam jeszcze zdolność przezorności, zmieniania klęsk żywiołów na nasze dobro, łagodzenia klęsk, usuwania tego zła, które z nich wynika.

Dyrekcja Ubezpieczeń jest personifikacją tej przezorności, którą Bóg nam dał.

I dziś to nie jest mytem, że istnieje człowiek potężny, który ma prawo nazwać się—Prometeusz, — ten kto przewiduje, ten który przeciwdziała następstwom fatalnym, wypływającym czy to z pożarów, czy innych czynników niszczących w przyrodzie; jest ministrem opatrzności Bożej na ziemi.

Łagodzenie tych następstw, usuwanie tych klęsk żywiołowych jest obowiązkiem kulturalnym ludzkości i to zadanie kulturalne spełnia instytucja, obchodząca dzisiejszą uroczystość.

Lecz Stwórca wszczepił jeszcze inny pierwiastek stworzeniu swemu—zdolność do associacji.

Wobec przyrody i jej potęgi stwarza się wał ochronny, który nietylko neutralizuje fatalne klęski, ale przewiduje i niedopuszcza do ich rozwoju.

Nigdzie może tak jasno jak w działaniu straży ogniowych nie występuje na jaw sprawdzenie się wypowiedzianych w księdze Hioba słów pisma świętego: „Dotąd pójdziesz, a dalej nie postąpisz i tu rozbijesz dumne swe fale!"

Straż ogniowa jeżeli nie obroni mienia przed niszczącym żywiołem, tamuje przynajmniej rozwój klęski.

Możemy wyobrazić sobie, jakie jest znaczenie instytucji, jeśli zdoła ona kraj nasz cały pokryć siecią straży ogniowych nietylko w miastach, ale i we wszystkich wsiach; jakie znaczenie ma ona pod względem gospodarczym! Jedną jeszcze uwagę dodam, że Dyrekcja Ubezpieczeń spełnia nietylko to zadanie, że dobro materjalne publiczne i prywatne wszystkich obywateli bez różnicy wyznania — chroni, nietylko materjalne dobro ochrania, lecz stwarza nadto wartości duchowe, gdy powołuje do życia na prowincji straże ogniowe, zachęca do wstępowania w szeregi stowarzyszeń, które są oparte na duchu ofiarności o dobro ogólne, budzą gotowość poświęcenia nietylko zdrowia, ale i życia, ażeby stanąć w obronie mienia bliźniego, choćby ten był wrogiem.

Dyrekcja Ubezpieczeń spełniając te funkcje, dokonywa wielkiego zadania pedagogicznego.

A jeszcze jedno.

Dyrekcja Ubezpieczeń przez swą tego rodzaju działalność jest symbolem poskromnienia wyuzdanej wolności i równocześnie wpaja w społeczeństwo antidotum tego nadużywania wolności, bo skłania do obrony mienia naszych bliźnich, zaszczepia świadomość absolutnego obowiązku nieprzykładania ręki do niszczenia, stawania natomiast w obronie mienia prywatnego, czy publicznego.

Dyrekcja Ubezpieczeń przeciwdziała tym fatalnym pierwiastkom, które grożą spokojowi publicznemu, jest wyrazicielką obrony porządku społecznego. Toteż z całego serca życzę, tej instytucji w Imieniu Bożem, jaknajwiększej wytrwałości w tej pracy, jaknajwiększej obfitości jej owoców, jaknajobfitszego błogosławieństwa w tej świadomości, że Panowie jesteście pionierami kultury, do której należy przyszłość!"

Zkolei zabrał głos prezes Rady Nadzorczej p. Kondratowicz i streścił historję instytucji od chwili jej powstania t. j. od roku 1803.

Następnie przemawiał prezes Zarządu p. Bolesław Chomicz, który na wstępie powitał obecnych na sali: posła hr. Skarbka wnuka Fryderyka hr. Skarbka i p. Łaszczyńskiego wnuka Jakuba Łaszczyńskiego i na tle kanwy dziejowej, w osobie wnuków, odwołał się do zgromadzonych, by przez powstanie z miejsc uczcili pamięć zmarłych, zasłużonych kierowników instytucji w okresie przedpowstaniowym. Następnie p. prezes B. Chomicz zwrócił uwagę obecnych na ostatnie siedmiolecie prac Zarządu pod światłem kierownictwem Rady Nadzorczej, zaznaczając, iż siedmiolecie to przypada na okres okupacji oraz kompletnej dezorjentacji politycznej i gospodarczej narodu, gdy trzeba było podźwignąć to, co zaborca moskiewski zniszczył w ucieczce, oraz wyraził p. prezes wielkie uznanie Radzie Nadzorczej, która nie odmówiła światłej pomocy i zaufania kierownictwu instytucji oraz wszystkim współtowarzyszom, którzy nie zawahali się stanąć do pracy pierwsi. Zakończył zaś swe przemówienie p. prezes temi słowy:

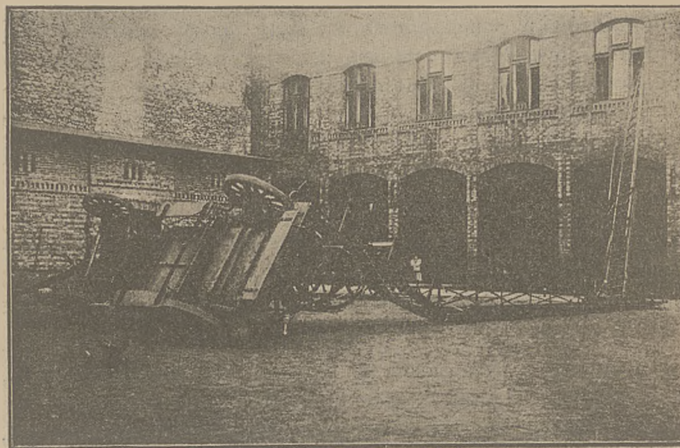
„Wszelkie ubezpieczenie społeczne oparte jest na zaufaniu. Odwołuję się przeto do społeczeństwa o współpracę, o darzenie nas zaufaniem, a w miarę sił naszych będziemy starać się temu zaufaniu sprostać".

W imieniu Związku Miast przemawiał dr. J. Zawadzki. Mówca, podkreślając znaczenie instytucji, która otrzymała świeże, podwaliny godne narodu polskiego i oparte na samorządzie miejskim i wiejskim, widzi w niej jedną piękną ideę — ideę współpracy samorządów miejskich z wiejskiemi — zespolenie wszystkich warstw narodu, a więc to, co jest naszem najważniejszem i najszczerszem dążeniem.

W imieniu rady miejskiej stoł. m. Warszawy zabrał głos prezes rady p. I. Baliński, który wyraził nadzieję, iż największa gmina Warszawa, która nie jest obecnie złączona z P. D. U. W. będzie w przyszłości z nią połączona dla wspólnego dobra.

Następnie przemawiał p. Brzostowski w imieniu Zrzeszenia Samorządów Powiatowych.

Jako delegat Głównego Zarządu Związku Florjańskiego przemawiał inż. E. Wagner, który zaznaczył, iż Związek Florjański został zainicjowany i jest popierany przez Ubezpieczenia Wzajemne, a pod przewodnictwem



Drabina mechaniczna straży Częstochowskiej przewrócona podczas ćwiczeń (szczegóły patrz Kronika str. 134).

świetnego swego kierownika p. Bolesława Chomicza prezesa Związku Florjańskiego, zdołał Związek, skupiający w chwili obecnej 1120 straży pożarnych, rozszerzyć swą pracę dla dobra strażactwa polskiego w imię haseł: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek!" i „W jedności siła!" — haseł, którym hołduje również P. D. U. W.

W imieniu „Składnicy Strażackiej" — spółdzielni członków Związku Florjańskiego — składał hołd instytucji inż. S. Waligórski za popieranie „Składnicy Strażackiej", która dzięki temu wciągu $2^1/_2$ lat swej egzystencji rozrosła się w potężną kooperatywę strażacką.

W dalszym ciągu przemawiali jeszcze, składając instytucji swe życzenia pp.: Wąsowski w imieniu Centralnego Towarzystwa Rolniczego; Wilkoński w imieniu Związku Kółek Rolniczych; poseł Maj jako członek Rady Nadzorczej, podnosząc zasługi prezesa Zarządu p. Bolesława Chomicza, Ginwiłł Piotrowski przewodniczący Zrzeszenia Prywatnych Towarzystw Ubezpieczeń, F. Baranowski dyrektor Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego w Poznaniu, Drozdowicz kierownik Pomorskiego Tow. Ubezpieczeń, O. Rackiewicz — prezes Wileńskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, Michalik — członek nowej Rady Nadzorczej, S. Pągowski redaktor

Przeglądu Pożarniczego i S. Ślubowski — inspektor oddziału P. D. U. W. w Łodzi.

Na zakończenie wszyscy uczestnicy uroczystości w liczbie przeszło 150 osób złożyli swe podpisy w księdze pamiątkowej pod napisem tej treści:

„Zrodzona w latach mrocznych niewoli Narodu Polskiego, miotana ciosami klęsk dziejów porozbiorowych, pełna zasłużonej chwały i pożytku dla społeczeństwa w okresie szerokiej autonomji Kraju przed laty 70-ciu, za świetnych rządów Fryderyka hr. Skarbka, po powstaniu styczniowem rozczłonkowana i sponiewierana wraz z całym ustrojem Kraju przez najsroższy ucisk zaborcy wschodniego, w lipcu drugiego roku wielkiej wojny wszechświatowej pozostawiona w stanie ruiny, bez archiwów, bez zasobów i bez personelu, przy setkach tysięcy zniszczonych przez działania wojenne budowli, a dźwignięta z gruzów już w sierpniu tegoż roku przez Centralny Komitet Obywatelski, szarpana przez trzechletnie rządy najeźdzcy pruskiego, przejęta nareszcie z odmętów wojny z chwilą wskrzeszenia Ojczyzny — przez Rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej,

odrodziła się Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych w nowej szacie ojczystej, z mocy Uchwały Sejmowej z dnia 23 czerwca 1921 r.,

jako placówka samorządowa, na wzajemności oparta, troską o dobro powszechne przejęta, a losy swe w ręce ogółu ubezpieczonych — z całą ufnością do niego — powierzająca.

Ku upamiętnieniu ważnej — w dziejach rozwoju w Polsce opieki społecznej — chwili otwarcia działalności Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych,

zebrani na uroczystości

kładzenia kamienia węgielnego pod gmach Odrodzonej Instytucji, na progu Jej CXX-lecia istnienia,

łączą się z Władzami Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych

w pragnieniu, iżby gmach fundowany przetrwał pokolenia, społeczeństwu niosąc pożytek i pomoc, a ideę samopomocy obywatelskiej, opartej na poczuciu solidarności powszechnej, wzmacniając i potęgując“.

Wileńska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych.

Od czasu wojny ziemia Wileńska pozbawiona była zupełnie opieki społecznej w dziedzinie ubezpieczeń powszechnych. Władze rosyjskie, ewakuując urzędy i instytucje gospodarcze, mało się troszczyły o los tych rzesz, które dotknie klęska pożarów. To też w okresie zgórą 6-ciu lat, nie było w Wileńszczyźnie żadnej instytucji ubezpieczeniowej, którąby zechciała wziąć na swoje barki obsługiwanie najszerszych warstw społeczeństwa.

Jednakże organizatorowie spraw polskich zrozumieli, iż nie można nadal pozostawiać tej dziedziny życia gospodarczego w stanie dotychczasowego letargu. To też z chwilą faktycznego objęcia władzy w Wileńszczyźnie, omal nie w ślad za ustępującemi gromadami najeźdzców, nastąpiło organizowanie spraw w dziedzinie ubezpieczeń.

Oczywiście, po wzory należało sięgać nie do krajów dalekich i odmiennych pod względem struktury gospodarczej, a do ziem najbliższych, rodzimych. Władze tymczasowe Litwy Środkowej nie tamowały akcji inicjatorów spraw ubezpieczeniowych, a przeciwnie z całą energją przyszły im z pomocą, uchwalając ustawę, wzorowaną na takiejże ustawie Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, i popierając drogą zarządzeń specjalnych usiłowania, zmierzające do szybkiego uruchomienia aparatu ubezpieczeniowego.

W połowie sierpnia 1921 r., po ukończeniu prac przedwstępnych, została otwarta w Wilnie nowa placówka, pod nazwą Wileńskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych. Zakres działania instytucji, zorganizowanej na wzór Polsk. Dyr. Ubezpieczeń, obejmuje w pierwszym rzędzie ubezpieczenie wszystkich budowli, znajdujących się na terenie powiatów Wileńskiego, Trockiego, Oszmiańskiego i Święciańskiego, nie wyłączając samego m. Wilna. Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszystkie budynki w stosunku połowy ich sumy szacunkowej; reszta może być ubezpieczona w prywatnych towarzystwach, lub na zasadach dobrowolnych w Dyrekcji.

Społeczeństwo miejscowe, informowane o charakterze instytucji, mającej na celu, zgodnie z zatwierdzoną ustawą, dobro publiczne, nie zaś osiąganie zysków, odniosło się nader życzliwie do powstającej placówki, zgłaszając masowo swoje budowle do ubezpieczenia, od pierwszych tygodni istnienia instytucji.

Stosunek prywatnych towarzystw ubezpieczeń do Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych odznacza się na ogół poprawnością. Są to towarzystwa polskie. Z działających przed wojną towarzystw rosyjskich, nie zostało nic, tak, jak nie zostało nic z blisko stuletniego jarzma. Pod względem kultury ubezpieczeniowej, a jeszcze więcej w kierunku racjonalnej obrony przeciwpożarowej, Wileńszczyzna wymaga jeszcze przez długie lata systematycznej i dokładnej pracy. Miejmy nadzieję jednak, iż polskie lemiesze głęboko zaorają tę, leżącą od tylu lat odłogiem, niwę ubezpieczeniową, a plon pomnoży dobytek ogólno-narodowy i wzmocni naszą odporność gospodarczą.

Okt. Rackiewicz.

Najnowsze sikawki samochodowe.

(Dokończenie).

Rys. 20 przedstawia bardzo szczegółowo podwozie samochodu pożarnego z pompą szybkobiegiem tłokowym w dwóch rzutach: poziomym i pionowym (widok z boku i z góry).

Ważniejsze części podwozia, jak również silnika spalinowego i pompy szybkobiegu są oznaczone kolejnemi numerami. W tej też kolei opiszemy je, zastanawiając się tylko więcej nad niektóremi szczegółami.

Z przodu mamy *chłodnicę* (2) z nasadem do napełniania jej wodą (1). Nasad do nalewania oliwy do smarów oznaczony jest cyfrą (3), a *zapalnica elektryczna* (magneto) — cyfrą (4). Cyfry (5, 6 i 7) oznaczają grupę lewarków; z tych (5) jest *lewarek do zmiany biegów*, służący do nadania samochodowi większej lub mniejszej szybkości.

Zazwyczaj w samochodach są trzy (rzadziej cztery) t. zw. biegi: powolny, średni i szybki (ewent. bardzo szybki) oraz czwarty (ewent. piąty) bieg jest wsteczny do cofania wozu.

Hamulec ręczny oznaczony jest cyfrą (6), a *nożny*, w postaci pedału, cyfrą (37).

Trzeci *lewarek* (7) służy do **włączania pompy**, t. j. do łączenia jej wału z wałem silnika.

Chociaż szybkobieg tłokowy, jak wyżej zaznaczyliśmy, nie potrzebuje zalania węża ssawnego wodą, bo ma wysoką zdolność ssania, jednak dla jej zwiększenia (do 9,7 *m* głębokości) muszą być wargi zaworów zmaczane wodą, do czego wystarcza mały zbiorniczek (1—1½ wiadra pojemności). Dla pierwszego jednak natarcia zazwyczaj daje się na podwoziu przy pompie zbiornik większy, o 200—300 litrowej pojemności, co widzimy na rys. 20-ym. *Zbiornik* ten jest oznaczony cyfrą (10), przy nim wodowskaz (8) i rura przelewowa (9).

Zbiornik ma dwa połączenia z pompą: **rurę ssawną** (o większej średnicy) z zaworem (19), która prowadzi od zbiornika do przestrzeni ssawnej pompy; urządzenie to służy do pierwszego natarcia na ogień. Drugie połączenie jest przez **rurę tłoczną** też zaopatrzoną zaworem (21), służącą do napełnienia zbiornika wodą. Na tej rurze jest **kurek spustowy** (20) do opróżniania zbiornika.

Oprócz tych dwuch rur jest jeszcze trzecia rurka cienka, przez którą odbywa się zmaczanie warg zaworowych przy pomocy *przewodu zalewnego* z trzema kurkami (15), otwieranemi jedną dźwignią.

Pompa szybkobiegowa ma dwa *nasady ssawne* (16) i cztery *tłoczne* (24, 24). Ostatnie są zaopatrzone w śluzy, opisane powyżej. Wszystkie nasady zakończone są na rys. 20 półłącznikami syst. Storz'a.

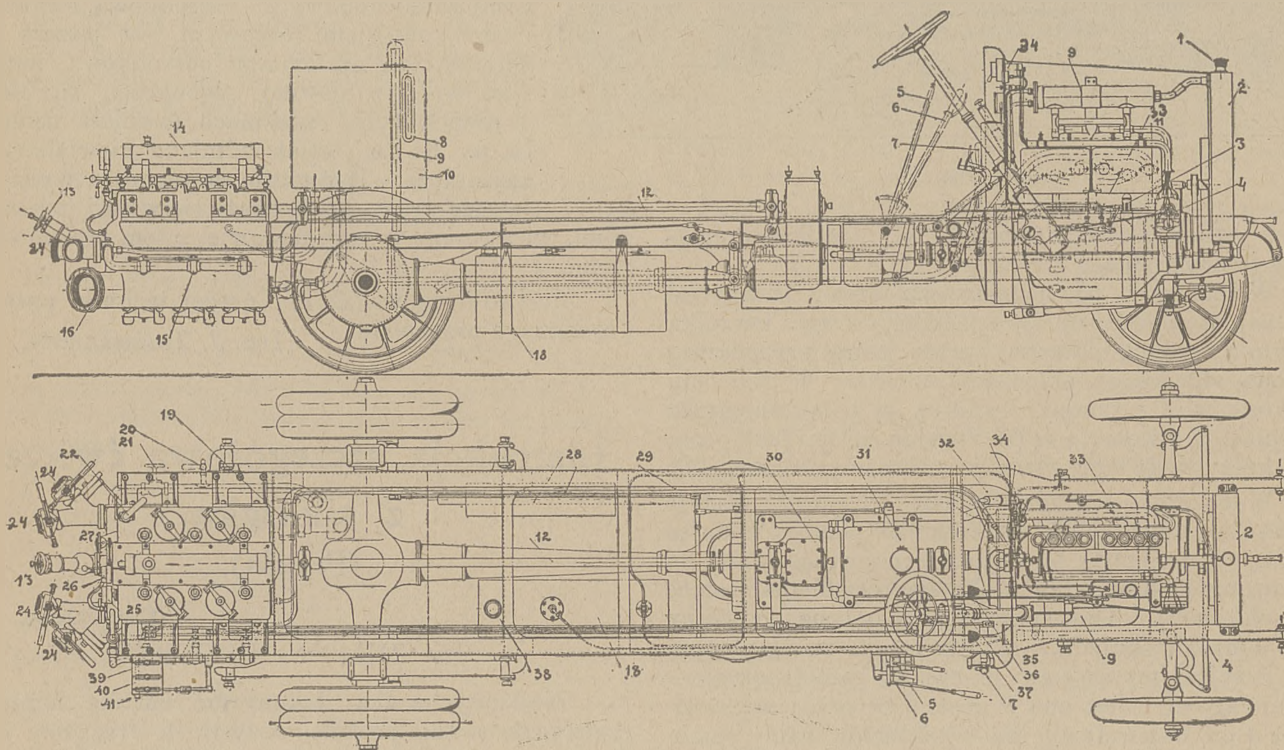
Nieco wyżej widać pochyły *zawór ochronny obiegowy* (13).

Nad pompą jest cylindryczny *zbiornik na oliwę* (14), jaki widzieliśmy przy opisie pompy szybkobiegu o 1500 litr. wydajności (patrz rys. 18 i 19).

Z przodu ma pompa trzy mierniki: (25) *próżnomierz* (vacuumetr), (26) *prężnomierz* (manometr) i (27) *szybkomierz* (tachometr).

Idąc za koleją numerów, oznaczających[1]) poszczególne części, mamy *tłumik* (garczek wybuchowy) (28), *przewód powrotny* do wody chłodzącej (29), o czem później będzie mowa, *skrzynkę z przekładnią* do pompy (30), *skrzynkę biegów* (31), *pompkę powietrzną ręczną* (32) do wywołania ciśnienia powietrza w *zbiorniku benzyny* (18), pod wpływem którego benzyna płynie do *gazownika* (karboratora) (33), przyrządu, w którym powstaje mieszanina pary benzynowej z powietrzem t. zw. popularnie „gaz“, zasilający silnik spalinowy.

Mieszanina ta zapala się w cylindrach silnika iskrą elektryczną albo z zapalnicy elektrycznej (4), albo też z cewki elektrycznej (34). Tą ostatnią posiłkujemy się do puszczenia w ruch motoru zamiast zapalnicy, poruszanej przy pomocy korby, co jest zawsze połączone z pewnym wysiłkiem.



Rys. 20.

Przed siedzeniem szofera są pomieszczone dwa *prężnomierze* (manometry) od zbiornika oliwy i od zbiornika benzyny (35).

Cyfrą (36) oznaczane jest *sprzęgło* do łączenia wału silnikowego z wałem głównym podwozia, poruszającym tylną oś i koła samochodu.

O hamulcu nożnym pedałowym (37) już było wspomniane.

(38) oznacza nasad (otwór), służący do napełniania zbiornika (18) benzyną.

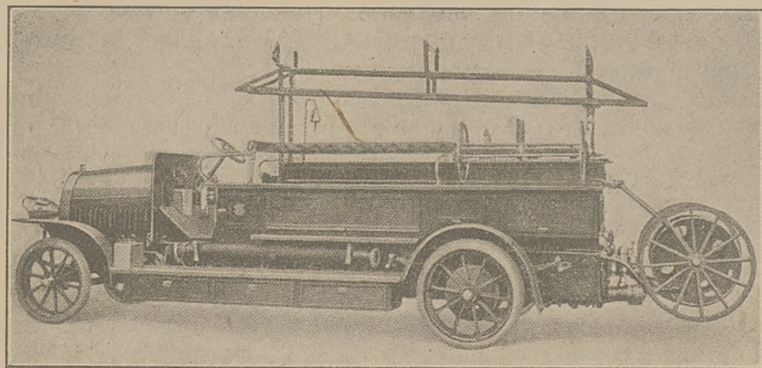
(39, 40 i 41) są to przyrządy do puszczania w ruch i regulowania biegu pompy szybkobiegu tłokowego, z których (39) jest *sprzęgło*, (40) *przekładnia* biegu, a (41) przyrząd, regulujący dopływ mieszaniny pary benzyny z powietrzem (gazu) do silnika spalinowego. Taki sam regulator jest przy kole kierowniczem szofera w postaci małej korbki.

---

[1]) Kolej numerów nieco odbiega od porządku normalnego; lecz musimy się jej przytrzymywać.

Na rys. 20 widać jeszcze nowoczesne urządzenie, normujące chłodzenie silnika i ogrzewanie w zimie pompy, co uskutecznia jedna i ta sama woda.

Otóż w dawniej budowanych samochodach rura wydechowa, odprowadzająca gazy spalinowe z silnika, przechodziła tuż pod samą pompą i ogrzewała ją, co przy zwykłych niewielkich chłodach wystarczało. Przy



Rys. 21.

dużych jednak mrozach ponad 20° C. (15° R.) to urządzenie jest zawodne.

W celu więc pewnego zabezpieczenia pompy od zamarzania, otacza się ją specjalną t. zw. koszulką (skrzynką szczelną blaszaną), przez którą przepuszcza się wodę, służącą do chłodzenia silnika. W tym celu obie koszulki t. j. pompy i silnika są połączone przez chłodnicę (2) i wężownicę (9) dwiema rurami (29), przez które krąży woda wprawiana w ruch pompą wodną (11).

Woda więc, nagrzana mocno od silnika, dostaje się jeszcze dosyć ciepła do koszulki pompy, oddając znaczną część cieplika jej i ochłodzona wraca znów do silnika, przechodząc dla większego oziębienia jeszcze przez chłodnicę. Tym sposobem osiąga się podwójny cel: chłodzenie skuteczne silnika i ogrzewanie pompy.

Przyjrzyjmy się teraz na rys. 20 samej pompie—szybkobiegowi. Jest ona w postaci skrzynki zawieszonej na 4-ch wspornikach na wydłużeniu ramy samochodowej. Pod spodem widać trzy pałąkowate zamknięcia od trzech zaworów ssawnych, a z góry cztery takież zamknięcia od włazów i sześć kołpaczków od zaworów tłocznych pompy.

Rys. 21 przedstawia widok zewnętrzny pożarowego samochodu z pompą szybkobiegiem. Zazwyczaj pompy pożarowe są umieszczane na tyle karoserji poza tylnemi kołami samochodu, a to ze względów praktycznych; jest tu bowiem: 1) łatwiejszy dostęp do pompy, 2) ułatwione łączenie węży z nasadami pompy, oraz 3) jest pewnego rodzaju równowaga w obciążeniu karoserji, przyczem główny ciężar pompy spada na tylne koła, powodując większe tarcie ich obwodów o ziemię i ułatwiając tem ruch samochodu, wreszcie 4) pozostaje dużo swobodnego miejsca pomiędzy pompą a przedniem siedzeniem szofera: na siedzenia dla ludzi, na skrzynki do różnych przyrządów strażackich i t. p.

Na górze, na specjalnem rusztowaniu zbudowanem z lekkich kątówek, wspartem na dwóch parach słupków żelaznych, zwykle bywają umieszczone: drabina rozsuwana z trzech części, t. zw. francuska, lżejszego typu, 2—3 hakowe drabinki i parę lekkich bosaków. Wąż ssawny bywa zwykle 10—11 *m* długi, przyczem około $1/2$—1 *m* liczy się na przejście węża z poziomego położenia w pionowe, tak że pożyteczna długość wynosi około 9—10 *m*. Wąż bywa złożony z 4-ch kawałków, umieszczonych pod stopniami po obu stronach samochodu.

Do węża ssawnego należy jeszcze smok, t. j. sito ochronne, które w razie ssania wody ze stawu, rzeki i t. p. dokręca się na koniec węża ssawnego.

Zazwyczaj nad smokiem w obsadzie jego jest wbudowany zawór w postaci klapy, podnoszącej się tylko do góry. Klapa podczas ssania wody przez pompę jest podniesiona. Po zatrzymaniu pompy klapa zamyka się natychmiast ciężarem wody i słup wody trzyma się w wężu. Szczególnie to urządzenie jest niezbędnem w samochodach z pompą odśrodkową.

Poza wyżej opisanemi trzema typami pomp samochodowych, odśrodkową, suwakową i szybkobiegiem tłokowym, jest jeszcze parę odmian, jak np. pompa odśrodkowa, mogąca ssać wodę z pewnej głębokości, suwakowa o dwuch tylko zasłonach (zamiast czterech) i t. p. Są to jednak odmiany niewielkie, nie zasadnicze. Być może, że technika wynajdzie jeszcze typy, które okażą się więcej praktycznemi, prostszemi w swej budowie, a tem samem i tańszemi. [1])

Jest to drogowskaz dla naszej techniki pożarnej i rodzimego przemysłu. Inż. *J. Tuliszkowski.*

Instrukcja szczegółowa ćwiczeń z sikawką.

(Projekt).

(Ciąg dalszy).

VI. ZMIANA NUMERÓW.

Najlepiej można dokonywać zmianę numerów przez przesuwanie po kolei wszystkich strażaków o jedno miejsce.

Kiedy wszyscy stoją zwróceni do sikawki, daje się rozkaz:

„W prawo — **zwrot!**“

wszyscy robią „w prawo zwrot“, czyli stają (lewym) bokiem do sikawki.

Nr. Nr.: 1, 3, 5 i 7 stoją twarzą do tylnego końca pomostu (tyłem do zwijadła). Nr. Nr.: 2, 4, 6 i 8 stoją twarzą do przedniego końca pomostu (twarzą do zwijadła).

Prądownik staje bokiem (lewym) do zwijadła.

Na rozkaz: „O jedno miejsce naprzód — **marsz!**“

Nr. Nr.: 1, 3, 4, 5, 6 i 8 robią wykrok z lewej nogi i stają na miejscach swych poprzedników, t. j. Nr. 1 na miejscu Nr. 3-go, Nr. 3 na miejscu Nr. 5-go, Nr. 5 na miejscu Nr. 7-go, Nr. 4 na miejscu Nr. 2-go, Nr. 6 na miejscu Nr. 4-go i Nr. 8 na miejscu Nr. 6-go (rys. 20).

---

[1]) Mam wiadomości od kolegów techników, pracujących w pożarnictwie zagranicą, z którymi jestem w fachowym kontakcie, że nurtują tam obecnie pewne prądy i nowe pomysły, zmierzające ku uproszczeniu sikawki motorowej i obniżeniu jej ceny. O wynikach nie omieszkam podzielić się z Sz. Druhami.

J. T.

Prądownik stąpa dwa kroki, robi „w lewo zwrot" i staje na miejscu Nr. 1-go (w jednym szeregu z obecnemi Nr. Nr. 3, 5 i 7, a dawnemi 1, 3 i 5 — rys. 20).

Rys. 20.

Nr. 7 stąpa krok naprzód, robi „w lewo zwrot", następnie stąpa dwa kroki naprzód, poczem znów robi w „lewo zwrot" i staje na miejsce Nr. 8 (w jednem szeregu z obecnemi Nr. Nr. 2, 4 i 6, a dawnemi 4, 6 i 8 — rys. 20).

Nr. 2 stąpa dwa kroki, robi „w lewo zwrot" i staje na miejscu prądownika, zwrócony lewym bokiem do zwijadła (rys. 20).

Uwaga: W obu szeregach musi być zachowane krycie i równanie.

Na rozkaz: „Do sikawki — **zwrot**!"

wszyscy zwracają się twarzą do sikawki, przyczem Nr. 1 (poprzedni prądownik) oddaje prądownicę prądownikowi nowemu.

Potem następują ćwiczenia szkolne w ten sposób, jak to poprzednio było opisane.

VII. PRÓBA.

Po wyszkoleniu zupełnem zastępu, należy wszystkich poddać próbie.

Czyni się to w ten sposób, że, kiedy zastęp stoi w szyku na prawem skrzydle (sikawka na lewem skrzydle, na wózku lub zdjęta), trzeba rozkazać strażakom pozamieniać się miejscami: np. prądownikowi z Nr. 7-ym, Nr. 8-mu z Nr. 5-ym, Nr. 6-mu z Nr. 4-ym, Nr. 2-mu z Nr. 3-im i t. p.; poczem szybko wydać rozkazy:

„Do sikawki — **zwrot**! **marsz**!
i „Sikawkę do działania — **spraw**!

Strażacy powinni szybko i umiejętnie, bez omyłek, zsunąć sikawkę z wózka i sprawić do działania.

Zmiany te należy powtarzać kilkakrotnie.

Dokładne i szybkie wykonanie tych ćwiczeń będzie sprawdzianem dobrego wyszkolenia całego zastępu.

VIII. ĆWICZENIA Z OSADĄ ZREDUKOWANĄ.

Nigdy prawie do pożaru żadna ochotnicza straż pożarna nie stawia się w komplecie; najczęściej bywa, że z sekcji, przeznaczonej do obsługi danej sikawki, zjawia się połowa, a nawet mniej ludzi i wtedy jeden strażak, przy sprawianiu sikawki do działania, musi pełnić dwie, trzy i więcej czynności.

Dla wdrożenia ludzi do szybkiego i sprawnego działania w takich wypadkach, należy uzupełniać ćwiczenia przez redukowanie stopniowe osady sikawki.

Podaję tę parę przykładów:

1. Ćwiczenia z 7-ma strażakami.

Prądownik i wszystkie numery ustawiają się w następujący sposób:

Nr. Nr. 1, 2, 5 i 6 stają przy klamrach (uchwytach sikawki), a Nr. Nr. 3 i 4 przy nasadach sikawki (pośrodku), Nr. Nr. 1, 3 i 5 stają po lewej stronie sikawki, a Nr. Nr. 2, 4 i 6 po prawej.

Prądownik na zwykłem miejscu.

Przy sprawianiu sikawki:

Prądownik z Nr. 1-ym zdejmują zwijadło i biegną w stronę ognia, Nr. 1 wraca z resztą węży na zwijadle do sikawki i prostuje linję wężową od sikawki w stronę prądownika.

Nr. Nr. 2 i 5 wkładają drążki do pompowania.

Nr. Nr. 3, 4 i 6 zdejmują wąż ssawny, przyczem Nr. 6 bierze za smok, Nr. 3 przykręca wąż tłoczny, a Nr. 4 ssawny.

Do pompowania stają Nr. Nr. 3, 2, 5 i 4; Nr. 1 prostuje wąż tłoczny i jest pomocnikiem prądownika, a Nr. 6 zanurza smok w wodzie.

Przy składaniu sikawki te same numery pełnią te same czynności.

Widzimy tu że prądownik pełni w tym wypadku czynności swoją i Nr. 1-go.

Nr. 1 pełni swoją czynność (zwijadłowego) i strażaka kontrolującego wąż tłoczny Nr. 3-go.

Nr. Nr. 3, 4 i 6 pełnią czynności dawniejszych Nr. Nr. 5, 6 i 8.

Nr. 5 pełni czynność dawnego Nr. 7 (przyczem Nr. 5 może pomagać prądownikowi Nr. 1 nawijając wąż na zwijadło *(przyp. Red.)*.

Nr. 2 pełni czynność dawnego Nr. 4.

2. Ćwiczenia z 5-ma strażakami.

Nr. Nr. 1 i 3 stają po lewej stronie sikawki (przy uchwytach).
Nr. Nr. 2 i 4 „ „ prawej „ „ „ „
Prądownik z przodu na zwykłem miejscu.

Przy sprawianiu sikawki:

Prądownik z Nr. 1-ym biegną ze zwijadłem do ognia, poczem Nr. 1-y wraca (ze zwijadłem) do sikawki i prostuje linję wężową.

Nr. Nr. 2 i 4 biorą wąż ssawny (przyczem Nr. 3 pomaga im wyjąć wąż z widełek), poczem Nr. 4 odchodzi ze smokiem, a Nr. 2 przykręca wąż ssawny i wkłada następnie drążek do pompowania w tuleje u przodu sikawki (jak dawniej Nr. 4).

Nr. 3, po wyjęciu węża ssawnego dokręca wąż tłoczny i wstawia w tuleje w tyle sikawki drążek do pompowania.

Do pompowania stają Nr. Nr. 2 i 3; Nr. 1 jest przy tłocznej linji wężowej, a Nr. 4 ze smokiem przy wodzie.

W tym wypadku strażacy pełnią następujące czynności:

Prądownik pełni czynność swoją i Nr. 1.
Nr. 1 „ „ swoją i Nr. 3.
Nr. 2 pełni czynność Nr. Nr. 4 i 6.
Nr. 3 „ „ Nr. Nr. 5 i 7.
Nr. 4 „ „ Nr. 8.

3. Ćwiczenia z 3-ma strażakami.

Nr. 1 staje po lewej stronie sikawki (przy otworze tłocznym).
Nr. 2 „ „ prawej „ „ („ „ ssawnym).
Prądownik z przodu.

Przy sprawianiu sikawki:

Prądownik biegnie ze zwijadłem w obu rękach i prądownicą pod pachą, lepiej na plecach (na pasku), rozwijając linję tłoczną w stronę ognia.

Nr. Nr. 1 i 2 zdejmują wąż ssawny przyczem Nr. 1 przykręca wąż tłoczny, a Nr. 2 ssawny; poczem Nr. 1 prostuje linję tłoczną, a Nr. 2, wstawiwszy oba drążki do pompowania, bierze za smok przy wodzie.

W danym wypadku strażacy pełnią następujące czynności:

Prądownik pełni czynność swoją i Nr. Nr. 1-go i 2-go.
Nr. 1 „ „ Nr. Nr. 3-go i 5-go.
Nr. 2 „ „ Nr. Nr. 4, 7, 6 i 8-go.

Wszystkie powyższe czynności w tych 3-ch przykładach wykonywują się też na 6 temp.

d. n. Inż. *J. Tuliszkowski.*



Kursy pożarnicze.

W dn. 4 kwietnia r. b. w obecności przedstawicieli Warszawskiej Dyrekcji P. K. P. oraz Głównego Zarządu Związku Florjańskiego, otworzony został w siedzibie ochotn. straży poż. Nowo-Bródzieńskiej (przedmieście Warszawy) 8-miodniowy kurs pożarniczy, zorganizowany przez Związek Florjański dla przyszłych komendantów drużyn pożarnych kolejowych w Dyrekcji Warszawskiej.

Na kursie słuchacze zaznajomili się z organizacją straży, z narzędziami, taktyką pożarną oraz odbyli ćwiczenia strażackie.

Wykłady prowadzone były przez d-ha W. Mierzanowskiego, instruktora do spraw pożarnictwa, zaś poszczególne referaty wygłosili d-h. B. Pachelski, naczelnik biura Związku Florjańskiego i d-h. red. S. Pągowski.

Pomimo krótkiego czasu słuchacze byli o tyle przygotowanymi, iż w dniu 12 kwietnia na egzaminie przeprowadzonym przed specjalną komisją, wykazali zupełną znajomość przesłuchanych przedmiotów.

W skład komisji egzaminacyjnej weszli przedstawiciele Związku w osobach: d-hów B. Pachelskiego, S. Pągowskiego i W. Mierzanowskiego oraz przedstawiciele Dyrekcji Warsz. w osobach pp. T. Mrozowskiego, naczelnika wydziału wodociągowego, Korzona, wicedyrektora wydziału drogowego, Chabrajewicza, inż. warszt. mechan. i Wojciechowskiego, inspektora wydziału zasobów. Kurs powyższy ukończyło 29 słuchaczów — przyczem w stopniu celującym 7-miu, a mianowicie: L. Mączyński, S. Traczyński, W. Buczyński, B. Klimontowicz, S. Rudny, M. Zientala, W. Bocheński; w stopniu dobrym — 15-tu, a mianowicie: F. Kuczyński, J. Lechotycki, A. Jankowski, J. Goździcki, F. Starnet, Cz. Kanclerz, A. Krupski, F. Symczak, F. Krawczyk, L. Nowicki, F. Marszał, D. Jakubowicz, M. Szpionek, Z. Rupniewski, W. Witwicki; w stopniu dostatecznym—7-miu, a mianowicie: W. Dzik, A. Amplewski, J. Nowak, F. Sułkowski, A. Zakrzewski, M. Stępnowski.

Po egzaminach przeprowadzone zostały ćwiczenia praktyczne, a więc mustra formalna i ćwiczenia z narzędziami, które wypadły dobrze.

Podczas ćwiczeń wykonywanych przez słuchaczy, przybyła pod kierownictwem d-ha Stankiewicza Nowo-Bródzieńska Och. Straż Pożarna ze sztandarem i orkiestrą na czele. Po ustawieniu w czworobok oddziałów kursistów oraz staży Nowo-Bródzieńskiej nastąpiło zdanie raportu przez d-ha W. Mierzanowskiego naczelnikowi biura Zw. Florjańskiego dh-wi B. Pachelskiemu, poczem orkiestra wykonała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Następnie p. Korzon w imieniu Dyrekcji Warsz. oraz kierownik kursu d-h Mierzanowski życzyli słuchaczom powodzenia i owocnej pracy na niwie pożarnictwa.

D-h red. S. Pągowski zachęcał słuchaczy do wytrwałej pracy, podnosząc jednocześnie ideę posłannictwa kursistów, jako pierwszych pionierów obrony przeciwpożarowej na kolejach.

W odpowiedzi na te przemówienia zabrał głos w imieniu kursistów d-h W. Buczyński i w słowach pełnych zapału dziękował kierownikowi oraz komisji organizacyjnej za korzyść odniesioną z przesłuchanych wykładów.

Naczelnik biura Związku d-h B. Pachelski swe serdeczne, krótkie przemówienie do kursistów zakończył słowami poety:

„Na nic się nie oglądać,
Nie świecić — ale pałać,
Nie błagać — ale żądać,
Nie marzyć — ale działać!
Odzienie zewlec sutsze,
Robocze suknie wzuć,
Choć dnie do pracy krótsze,
Nam myśleć wciąż o jutrze
I kuć, i kuć i kuć!

W końcu w imieniu straży Nowo-Bródzieńskiej przemawiał jej naczelnik d-h Stankiewicz.

Po przemówieniach nastąpiło rozdanie kursistom świadectw i serdeczne pożegnanie. Po odegraniu marsza rozległ się rozkaz: „oddziałami rozejść się“, poczem sprawnie i cicho opuszczały kolejno oddziały plac ćwiczeń, unosząc z sobą wielki zapał do pracy nowej, wprowadzając w coraz szersze koła społeczeństwa idee samopomocy społecznej.

Samorządy a pożarnictwo.

Bielsk Podlaski. Sejmik pow. Bielskiego preliminował w swym budżecie na zasiłki dla straży pożarnych w powiecie sumę 500.000.— mk. i na pokrycie połowy kosztów utrzymania instruktora pożarniczego — 300.000.— mk.

Busk. Sejmik pow. Stopnickiego na posiedzeniu w dniu 3-im marca r. b. przyznał tytułem zasiłku dla Związku Florjańskiego sumę 30.000.— mk.

Łódź. Na posiedzeniu w dniu 23-im stycznia r. b. Wydział Powiatowy Sejmiku Łódzkiego, uzupełniając swą uchwałę z dnia 9-go stycznia r. b. postanowił preliminowaną uprzednio na zasiłki dla straży pożarnych sumę 300.000.— mk. powiększyć do wysokości 500.000.— mk. i przeznaczyć z tej sumy 200.000.— mk. na utrzymanie instruktora pożarniczego na przeciąg trzech miesięcy. W rzeczonej uchwale Wydziału Powiatowego zaznaczono, iż do obowiązków instruktora będzie należało: urządzenie na terenie pow. Łódzkiego 5-ciu kursów pożarniczych, trwających od 5 do 12 dni, zlustrowanie wszystkich istniejących w powiecie straży pożarnych oraz zorganizowanie nowych straży, gdzie tylko okaże się to niezbędne. Z działalności swej instruktor obowiązany będzie składać miesięczne sprawozdanie na posiedzeniach Wydziału Powiatowego.

Puławy. Wydział Powiatowy Sejmiku w Puławach wstawił do budżetu na rok bieżący następujące sumy na cele pożarnictwa: na zasiłki dla nowoorganizujących się straży pożarnych 500.000.— mk., na utrzymanie instruktora pożarniczego 200.000.— mk. oraz na popieranie budownictwa ogniotrwałego i dla Związku Florjańskiego 200.000. — mk. Suma 200.000.— mk. na utrzymanie instruktora wstawiona została w tem przeświadczeniu, iż Sejmik Garwoliński również wstawi do swego budżetu sumę 200.000.— mk. i w ten sposób powiaty Garwoliński i Puławski utrzymywać będą wspólnego instruktora.

Rady gminne powiatu Puławskiego wniosły do budżetów swych gmin na zasiłki dla straży ogólną sumę 1.000.000.— mk.

Sieradz. Sieradzki Sejmik Powiatowy na posiedzeniu w dniu 23-im lutego r. b. wstawił do budżetu na rok bieżący sumę 150.000.— mk. na utrzymanie instruktora pożarniczego.

Suwałki. Wydział Powiatowy Sejmiku Suwalskiego na posiedzeniu w dniu 23-im marca r. b. postanowił w budżecie na rok 1922-gi nie preliminować zasiłku dla Związku Florjańskiego, a to z powodu nadmiernego obciążenia powiatu w r. b. podatkami.

KORESPONDENCJE.

Miechów. Dnia 3 go kwietnia r. b. zorganizowano w Miechowie harcerską drużynę pożarną przy państwowym gimnazjum im. T. Kościuszki. Na członków czynnych drużyny zapisało się 20-tu harcerzy, przeważnie uczniów z VII-ej klasy.

Na komendanta drużyny wybrano druha Piwowarczyka. W dn. 3, 7 i 8 kwietnia w godzinach popołudniowych urządził instruktor Związku ćwiczenia drużyny, które na ogół wypadły bardzo dobrze. Na razie taboru żadnego drużyna nie posiada, ale udzielono jej pozwolenia na korzystanie z taboru ochotniczej straży pożarnej w Miechowie.

Podkreślić należy wielkie zainteresowanie się sprawami pożarnictwa młodzieży gimnazjalnej, która już od dłuższego czasu myślała nad zorganizowaniem harcerskiej drużyny pożarnej w Miechowie, ale brak instrukcji i odpowiedniego kierownika stał temu na przeszkodzie. Dopiero przyjazd instruktora Związku Florjańskiego wpłynął dodatnio na większe zainteresowanie się Dyrekcji gimnazjum i dążenia młodzieży przeobrażone zostały w czyn—drużynę zorganizowano.

Przeprowadzone ćwiczenia zwłaszcza rzędowe wypadły bardzo dobrze, ponieważ wszyscy członkowie harcerskiej drużyny przechodzili kurs musztry formalnej. Oprócz musztry przerabiano także ćwiczenia z sikawką, drabiną przystawną, bosakami, sygnalizację gestową i zabawy strażackie.

Jest nadzieja, iż harcerska drużyna pożarna po zdobyciu odpowiedniego taboru rozwinie się pomyślnie i będzie wzorem i chlubą nietylko dla straży Miechowskiej, ale dla całej okolicy.

J. B.

Wierzbno (powiat Miechowski). Dnia 26 marca r. b. zorganizowano w Wierzbnie ochotniczą straż pożarną. Na zebranie organizacyjne przybyło około 50-ciu osób z wioski i dworu. Na przewodniczącego poproszono p. dr. T. Szańkowskiego właściciela majątku Wierzbno, który po zagajeniu zebrania udzielił głosu instruktorowi Związku Florjańskiego. Po wysłuchaniu wyjaśnień o celach i zadaniach ochotniczej straży pożarnej uchwalono jednogłośnie: założyć ochotniczą straż pożarną w Wierzbnie, przyjęto statut Tow. straży pożarnej, a po zorganizowaniu zapisać się do Związku Florjańskiego.

Dla nowozorganizowanej straży p. dr. T. Szańkowski wypożyczył bezinteresownie, na czas nieograniczony 1 sikawkę $3^{1}/_{2}$″ średn. przenośną i 2 beczki bez kół 30-to wiadrowe. Narzędzia rzeczone narazie umieszczono w szopie dworskiej aż do chwili wybudowania remizy.

Ludność miejscowa bardzo chętnie popiera nowozorganizowaną straż, a młodzież garnie się w jej szeregi, widząc w niej bardzo szlachetne cele i zadania.

Należy podkreślić intensywną i niezmordowaną pracę p. dr. T. Szańkowskiego, który podał myśl i tak energicznie zakrzątnął się koło zorganizowania straży w Wierzbnie.

J. B.

Przybysławice (pow. Miechowski). Dnia 4 kwietnia r. b. przybył do Przybysławic instruktor w celu zlustrowania ochotniczej straży pożarnej, założonej w 1921 roku. Członków czynnych straż liczy 34-ch, popierających 15-tu, Prezesem straży jest p. St. Banibuła (rolnik), naczelnikiem T. Kozłowski (obywatel ziemski). W roku bieżącym straż pobudowała sobie remizę drewnianą i pokryła ją papą. Tabor straży wprawdzie jest szczupły, ale wzorowo utrzymany dzięki, sprawności Druha Nowaka, pom. naczelnika, który w roku 1921 ukończył w Warszawie kursy pożarnicze dla instruktorów.

Skład taboru przedstawia się następująco: 1 wóz rekwizytowy, 1 sikawka 4″ średn. przenośna, 4 bosaki, 2 drabinki przystawne, 6 tłumnic, 4 topory, 34 kaski mosiężne, 3 beczkowozy drewniane, 2-kołowe, 20 wiadrowe.

Wieczorem dn. 4-go kwietnia w Domu Ludowym urządziliśmy zebranie, na którym omawiane były bardzo ważne sprawy, jak wyćwiczenie drużyny, umundurowanie jej, dokompletowanie taboru i urządzenie uroczystości — poświęcenia remizy i narzędzi ogniowych.

Straż urządza przedstawienia amatorskie dosyć często w Domu Ludowym i osiąga z tego duże zyski. *J. B.*

Sejny. Dnia 17-go kwietnia r. b. o godz. 5 ppoł. we wsi Białogóry (pow. Sejneński), z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar, którego ofiarą padło 16 zagród spalonych doszczętnie wraz z narzędziami rolniczemi i przedmiotami domowego użytku. Budowle drewniane (kryte słomą) przy silnym wietrze, były tak dobrym materjałem dla ognia, że w przeciągu trzech godzin pozostały po nich tylko zgliszcza. Spłonęło również 75 sztuk inwentarza żywego, a poparzenia odniosły cztery osoby, z których dwie bardzo silne. Straty wynoszą w przybliżeniu 70 miljonów marek. Pozostało bez dachu nad głową 82 osoby, które od dnia pożaru stały się ciężarem dla okolicznych mieszkańców.

Smutne jest to, że straż z Sejn nie mogła wyruszyć na ratunek, gdyż znajduje się dopiero w stadjum organizacji i nie wszystkie narzędzia, doprowadzone są z braku funduszów, do stanu używalności. Nie posiadamy jeszcze środków alarmowych, uzbrojenia osobistego dla strażaków i wozu rekwizytowego, wieś zaś Białogóry położona jest o 7 klm. od miasta. Spodziewamy się, iż Sejmik Powiatowy nie czekając na więcej tak tragicznych wypadków nie będzie szczędził gotówki, aby straż naszą należycie zorganizować, by mogła skutecznie nieść pomoc nietylko w Sejnach, ale także w okolicy.

Zaczynają się dni upalne, które najbardziej sprzyjają pożarom. Czas przeto pomyśleć o organizowaniu straży pożarnych we wsiach; jestem przekonany, że społeczeństwo, we własnym zresztą interesie, zniesie ciężary podatkowe, wyznaczone na ten cel.

W Zarządzie Sejneńskiej straży zaszły również zmiany:

Wskutek zrzeczenia się p. Wierzbowskiego, na prezesa powołany został ks. prefekt A. Kowalewski, który, aczkolwiek przebywa w Sejnach niedawno, zjednał sobie zaufanie mieszkańców miasta wszystkich wyznań.

Przypuszczam, że tylko w Sejnach daje się odczuwać jakaś dziwna apatja i ospałość starych strażaków i byłych sympatyków straży. *R. M.*

KRONIKA

Ważne dla domów ludowych. Komisja domów ludowych przy centralnym Związku Kółek Rolniczych, (Warszawa, Kopernika 30, parter) posiada na składzie: statuty wzorowe domów ludowych, druki legalizacyjne, literaturę o domach społecznych różnych typów, dostarcza wszelkich informacyj dla organizatorów, ułatwia sporządzenie planów budowy i układa programy pracy w domach ludowych.

Komisja domów ludowych posiada na składzie gotowe bibljoteczki i obrazy.

Sandomierz. W dniu 15 kwietnia r. b. o godzinie 12 m. 30 w południe przy silnym wietrze wybuchł groźny pożar we wsi Żórawniki gminy Lipnik. Na ratunek przybyła z odległości 6-ciu wiorst niedawno zorganizowana ochotnicza drużyna pożarna z Sadłowic. Zawdzięczając dzielnej obronie, a przedewszystkiem umiejętnej akcji ratunkowej, którą kierował naczelnik drużyny (ukończył on w Sandomierzu w styczniu r. b. kursy uzupełniające), pożar, który zagrażał całej wsi, opanowano. Na ratunek, przybyła również służba dworska z sikawką z majątku Malice, lecz, z powodu zupełnego braku odpowiedniego wyszkolenia i fachowej znajomości rzeczy, pomoc służby dworskiej nie była skuteczna, pomimo że sikawka z Malic ze względu na mniejszą odległość znacznie wcześniej przybyła na miejsce pożaru niż straż z Sadłowic. Spłonęło 4 domy drewniane i stodoła kryte słomą; z inwentarza — 2 krowy i 2 świnie.

Wypadek z drabiną mechaniczną w Częstochowskiej straży. Dnia 22-go kwietnia r. b. zdarzył się w Częstochowskiej ochotniczej straży pożarnej, następujący wypadek z drabiną mechaniczną.

Na placu przed remizą odbywały się ćwiczenia strażackie żołnierzy 27 p. p., dla których został zorganizowany kilkudniowy kurs pożarnictwa. Po wykładzie naczelnika straży, D-ha Lewandowskiego, o obchodzeniu się z drabiną mechaniczną, rozpoczęto przeprowadzać ćwiczenia. Gdy drabina wysunięta została na wysokość 22-ch metrów i gdy trzej żołnierze znaleźli się na niej, z nieustalonej dotąd przyczyny przewrócił się ciężki wóz, będący podstawą drabiny, a ta wraz z żołnierzami, łamiąc się, przewróciła się na dziedziniec. Uderzenie było bardzo silne, a drabina uległa tak znacznym uszkodzeniom, iż o naprawie jej mowy być nawet nie może.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności znajdujący się na drabinie żołnierze poza ogólnem potłuczeniem poważniejszych obrażeń nie ponieśli.

Tak więc prócz miljonowej straty, jaką poniosła straż pożarna, miasto Częstochowa pozostało bez drabiny mechanicznej, która dla bezpieczeństwa mieszkańców miasta jest niezbędna. A nadto jeśli przypomnimy sobie, iż przed kilkunastu laty wynikł na Jasnej Górze pożar, który jedynie dzięki energicznej akcji straży strawił tylko wieżę klasztorną, to tembardziej uznać musimy sprawę zakupienia niezwłocznie nowej drabiny za rzecz pilną i nie dającą się odkładać. I przeświadczeni jesteśmy, iż nietylko mieszkańcy i władze m. Częstochowy, ale także szersze warstwy społeczeństwa nie odmówią dzielnej straży Częstochowskiej swego poparcia, byleby tylko Częstochowa wraz z klasztorem Jasnogórskim nie była na długo pozbawiona tego niezbędnego narzędzia, jakim jest dla bezpieczeństwa drabina mechaniczna.

Nadto, notując powyższy wypadek, jako pierwszy tego rodzaju u nas w Polsce, wyrażamy nadzieję, iż Zarząd Główny Związku Florjańskiego przez powołanie specjalnej komisji ustali powód tego wypadku, a przez opublikowanie powziętej opinji wpłynie na uchronienie innych straży od podobnych nieszczęśliwych wypadków.

Zebranie organizacyjne ochotniczej drużyny pożarnej warsztatów kolejowych na st. Warszawa-Główna odbyło się dnia 22-go kwietnia r. b, a zagajone zostało przez naczelnika warsztatów, a zarazem prezesa straży p. inż. E. Poncera, który w krótkich słowach wykazał zebranym rozmiary strat, jakie wyrządzają pożary na kolejach i zachęcał do wytężonej pracy na nowo powstałej placówce. Następnie przemawiał jako przedstawiciel Związku Florjańskiego red. S. Pągowski, który w dłuższem przemówieniu zapoznał zebranych ze stanem i rozwojem pożarnictwa w Polsce, a wykazując ideowe podstawy naszych ochotniczych drużyn pożarnych zachęcał do energicznej pracy i zdobywania wiedzy pożarniczej oraz sprawności zawodowej nie z nakazu władz centralnych, a w poczuciu tych idei bezinteresowności i samopomocy społecznej, jakim służą wszystkie ochotnicze straże pożarne. W końcu zabrał głos dr. Świątecki, zaznaczając, iż strażakom-kolejowym potrzeba poza zdobyciem wiedzy pożarniczej wyszkolić się również w zakresie niesienia pierwszej pomocy w razie nieszczęśliwych wypadków i wykłady z tej dziedziny ofiarował się chętnie przeprowadzić.

Zebrani w liczbie 36-ciu pracownicy warsztatów Warszawa-Główna wybrali na naczelnika straży p. L. Mączyńskiego, na pomocnika naczelnika p. S. Traczyńskiego. Zaznaczyć należy, iż pp. L Mączyński i S. Traczyński ukończyli na początku kwietnia r. b. 8io dniowe kursy pożarnicze, zorganizowane przez Związek Florjański.

Zainteresowanie zebranych i zapał dowództwa, które pragnie wykorzystać zdobyte na kursach wiadomości i utworzyć sprawnie funkcjonującą drużynę, dają pewność, iż w niedługim czasie warsztaty st. Warszawa - Główna będą pod względem obrony przeciwpożarowej przodowały innym objektom kolejowym.

XIV.

Patronat Spółdzielni Budowlanych.

Betoniarstwo wiejskie.

Dawniej Polska miała duże i piękne lasy, więc też nikt wówczas o budulec się nie głowił: był on pod ręką. Dzisiaj jest inaczej, zwłaszcza ta wojna radykalnie zmieniła odwieczne stosunki. Lasy polskie, wbrew utartej opinji, już przed wojną zaledwie wystarczały na potrzeby naszego budownictwa, a obecnie stan ich przedstawia się wprost rozpaczliwie. Już na normalne zapotrzebowanie przez długi szereg lat niedobór w drzewie wynosić będzie około 12 miljonów metrów sześciennych rocznie; tymczasem na samą tylko odbudowę zniszczeń wojennych trzeba półtora razy tyle!

Lasy tedy bardziej niż kiedykolwiek należy oszczędzać, a drzewa używać w budownictwie tylko na rzeczy najniezbędniejsze, jak okna, drzwi, podłogi, pułapy i krokwie. Pozatem fundamenty, ściany, przykrycie dachu, schody, a nawet pułapy (gdzie to jest możliwe), wreszcie studnie, żłoby, słupy i t. p. budujmy z innych materjałów, których wszędzie mamy poddostatkiem, nawet wówczas, gdy znajdujemy się w pobliżu lasu.

Na szczególną uwagę zasługuje piasek, który w połączeniu z cementem, względnie z domieszką wapna, doskonale może zastąpić drzewo. Pod pewnemi względami wyroby piaskowo-cementowe nawet przewyższają wyroby z drzewa, gdyż są wiecznotrwałe i na ogień odporne. Im dłużej trwają, tym są mocniejsze, a budowle, z tych materjałów wykonane, są niezapalne i podczas pożaru nie roznoszą ognia, a więc nie tworzą pogorzeli masowych i nie sprowadzają nieszczęść na tysiące rodzin. Przy zacieśnieniu obejścia i karygodnem skupieniu budowli wiejskich i miasteczkowych, krytych przeważnie słomą lub gontem, ten wzgląd na bezpieczeństwo ogniowe powinien właściwie decydować przy wyborze materjału budowlanego, szczególnie gdy chodzi o pokrycie dachu.

Wyrób materjałów z piasku i cementu jest nader łatwy, dla każdego przystępny, nie wymaga specjalnej i zmudnej nauki, ani też zawiłych narzędzi i urządzeń, jak np. tartaki, gonciarnie, cegielnie i t. p., a przytem materjał ten jest tańszy od każdego innego, który trzeba zdaleka sprowadzać, podczas gdy piasek jest na miejscu. Jeżeli w pobliżu jest cegielnia, to i wówczas betoniarnia może oddać ogromne usługi, wyrabiając dachówkę, stopnie na schody, słupy, żłoby i t. p.

Oczywiście, wyrób materjałów piaskowo-cementowych, jakkolwiek jest prosty i łatwy, wymaga jednak dobrych materjałów surowych i dokładnej roboty. Trzeba umieć rozpoznawać dobroć piasku, żwiru, cementu i wapna, a także mieć pod ręką dostateczną ilość czystej wody. Trzeba dalej wiedzieć, w jakim stosunku mięszać te materjały, jak przygotowywać zaprawę i jak ją ubijać w maszynie, a wreszcie jak zwilżać wyrobiony materjał i kiedy można go uważać za gotowy już do użycia. Maszyny betoniarskie, pomimo swej nadzwyczajnej prostoty, wymagają umiejętnego obchodzenia się i utrzymania. Jeżeli chodzi o budowle z pustaków, to ważną jest rzeczą umiejętny wybór ich konstrukcji i umiejętne, fachowe murowanie, aby ściany w zimie nie przemarzały, — inaczej można grubo żałować poniesionych trudów i kosztów.

Nauka, powtarzamy, jest łatwa, krótka i niekosztowna, ale tę naukę trzeba sobie dobrze przyswoić i nie lekceważyć jej wskazówek. Ktoś, kto się nie zna na orce, będzie oczywiście narzekał na pług lub na konia, że nie orze. Tak też jest i w betoniarstwie: trzeba tego rzemiosła dobrze się nauczyć i sumiennie wykonywać, ażeby swej fuszerki nie zwalać na maszyny lub piasek i cement. Wszelkie uprzedzenia pochodzą zwykle z nieuctwa.

Jeżeli betoniarnia jest fabryką z dużą ilością robotników, to oprócz kierownika powinna mieć także wykwalifikowanego majstra. W przeciętnych jednak stosunkach przy pojedynczych warsztatach w zupełności wystarczy jeden kierownik znający się na rzeczy. Betoniarstwa można się nauczyć w ciągu paru dni w którejkolwiek firmie, wyrabiającej maszyny betoniarskie, ale lepiej jest sprowadzić do siebie instruktora, który na miejscu zbada pokłady piasku, wyda opinję o jego użytkowości, względnie wskaże, jak go oczyścić z domieszek szkodliwych, wreszcie orzeknie, czy założenie betoniarni się opłaci i jakim warunkom technicznym ma ona odpowiadać, aby nie było zawodu. Takiego instruktora posiada Patronat i na żądanie spółdzielni może go wydelegować za zwrotem własnych kosztów.

Na kursach, które Patronat projektuje przeprowadzić tego lata w różnych okolicach, instruktor obok ceglarstwa, tam gdzie zajdzie tego potrzeba, nauczy także betoniarstwa i zbada teren piaskowy.

Nabywając maszyny do wyrobów piaskowo-cementowych, należy zawsze wymówić sobie w firmie przyjazd instruktora, ażeby na miejscu odrazu kilku ludzi nauczył, jak się z maszynami obchodzić i jak prowadzić fabrykację, a także jak i kiedy wyroby te w budownictwie i gospodarstwie wiejskiem stosować.

Znamy przedsiębiorców, którzy na betoniarstwie porobili znaczne majątki, dlaczegóżby więc i spółdzielnie nie miały dobrze zarobić, dając przytem swoim członkom dobry i tani materjał, niewymagający dla swego wyrobu, poza maszynami, większego nakładu pieniężnego. Wyroby z piasku i cementu zagranicą są dawno już znane i powszechnie w budownictwie stosowane, u nas też powinny się przyjąć i znaleźć większe niż dotychczas rozpowszechnienie, zwłaszcza dachówka, cembrowiny i koryta powinny wyrugować takież wyroby z drzewa.

Z dachówką nie może się równać żaden inny materjał do krycia dachów tak pod względem praktyczności, taniości i ładnego wyglądu, jak i bezpieczeństwa ogniowego. Cembrowiny piaskowe w studniach nie murszeją i zapewniają wodzie czystość i świeżość,

a więc zdrowotność, przytem nie potrzebują żadnej naprawy i wymiany. Również koryta i żłoby ze żwiru i cementu nie ulegają gniciu i wskutek tego mogą być łatwo utrzymane w czystości i są wiecznotrwałe.

Jeszcze chcemy poruszyć sprawę pustaków piaskowo-cementowyh. Jest to sprawa drażliwa, ma swoich namiętnych zwolenników i zawziętych przeciwników. Nie możemy tu prowadzić rozważań technicznych, ogólnie tylko stwierdzić można, że dobroć muru z pustaków zależy od ich konstrukcji i sposobu murowania, które, trzeba przyznać, nie są jeszcze należycie ustalone i wypróbowane.

To też tam, gdzie jest na miejscu dobra cegła palona, jej należy dać pierwszeństwo przed każdym innym materjałem budowlanym, ma ona bowiem już ustaloną i słuszną opinję najodporniejszego materjału do budowy ścian zwłaszcza w domach mieszkalnych. Jeżeli jednak cegła palona jest droga i trzeba ją zdaleka sprowadzać, to już lepiej do budowli użyć pustaków lub cegły cementowej. Do piwnic i fundamentów cegła cementowa jest nawet bardziej celową od cegły palonej, bo nie murszeje i jest trwalszą. Budowa ścian z pustaków odbywa się szybko i tanio, ściany nie wymagają tynkowania, zawsze są czyste, nie ima się ich ani grzyb, ani robactwo, a budynki z pustaków są suche i, co bardzo ważne, zaraz po wybudowaniu mogą być zamieszkane.

Ażeby jednak uniknąć przykrego i kosztownego zawodu, trzeba przed wyrobem i murowaniem ścian z pustaków poradzić się tęgiego i bezstronnego fachowca co do konstrukcji i sposobu układania ich w murze. Ważne to jest także z tego względu, że mury z pustaków wymagają oznaczenia zgóry wszystkich otworów dla okien, drzwi, haków i t. p., ale to już drobiazgi, gdyż każda budowla wznoszona jest podług obmyślonego zawczasu planu. A i o tem pamiętać należy, że pieców i kominów nie można budować ani z pustaków, ani z cegły piaskowej, lecz zawsze tylko z cegły palonej, gdyż ta nie obawia się zetknięcia się z ogniem.

Budując domy murowane, nie należy tracić z uwagi pięknych cech budownictwa swojskiego. Niech kształt i rozkład budynku, konstrukcja dachu, ganku, okapów i t. p., jednem słowem, niech całość wyglądem swoim w dalszym ciągu przypomina dawną polską chatę lub domek wiejski. Pamiętajmy o wygodach, zdrowotności i bezpieczeństwie ogniowem, ale jednocześnie szanujmy i nie zatracajmy swojskich odrębności w budownictwie, które naprawdę są piękne i które nas korzystnie wyróżniają pośród narodów całego świata. Pielęgnujmy te odrębności narodowe, jak pielęgnujemy czystości swej mowy, swoich obyczajów, swej wiary.

Kończąc te pobieżne uwagi o betoniarstwie wiejskiem, Dyrekcja Patronatu gorąco zaleca spółdzielniom budowlanym spożytkowanie nieużytków piaskowych na wyrób materjałów piaskowo-cementowych. Spółdzielnie będą miały poważne dochody, a członkowie ich tanie, mocne i ogniotrwałe budowle z czystemi studniami i pięknemi ogrodzeniami, całe zaś osiedle, cała wieś przybierze kulturalny, europejski wygląd.

Reorganizacja Patronatu.

Zwołane na dzień 6 marca r. b. Walne Zgromadzenie, ze względu na brak wymaganej statutem ilości głosów obecnych, zostało uznane za nieprawomocne do uchwalenia reorganizacji i zmiany Statutu Patronatu. To też w dniu 3 b. m. odbyło się powtórne Walne Zgromadzenie upełnomocnionych przedstawicieli stowarzyszeń i spółdzielni budowlanych, zrzeszonych w Patronacie, które to Zgromadzenie, jako zwołane w drugim terminie w tej samej sprawie, zgodnie z art. 24 statutu, zostało uznane za prawomocne bez względu na ilość przybyłych delegatów.

Po przeprowadzeniu dyskusji Walne Zgromadzenie w dniu 3-go b. m. powzięło jednomyślną uchwałę następującej treści: „na podstawie art. 24 statutu rozwiązać Patronat Spółdzielni Budowlanych, a za datę rozwiązania przyjąć dzień, w którym zostanie zarejestrowany w sądzie okręgowym statut Spółdzielni pod firmą „Patronat Spółdzielni Budowlanych, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie“; cały majątek, jaki się okaże w dniu przystąpienia do likwidacji, sprzedać wymienionej spółdzielni za cenę zobowiązań Patronatu, które z otrzymanej sumy sprzedażnej zostaną pokryte. Do Zarządu Patronatu w drodze wyborów powołano pp. J. Mikułowskiego, L. Kiedrzyńskiego i C. Łukaszewicza, który to Zarząd z chwilą wejścia w życie uchwały o rozwiązaniu przekształci się w Komisję Likwidacyjną“.

Podając powyższe do wiadomości wszystkich członków, Dyrekcja Patronatu zawiadamia, że pierwsze Organizacyjne Zebranie w sprawie zawiązania spółdzielni pod dawną nazwą „Patronat Spółdzielni Budowlanych“ odbyło się w dn. 3 b. m., na którem przyjęto i zatwierdzono statut, oraz wybrano Radę Nadzorczą. Dalszy ciąg tego Zebrania dla zatwierdzenia kandydatów do Zarządu, przedstawionych przez Radę Nadzorczą, odbędzie się w początkach maja, o czem wszystkie spółdzielnie budowlane zostaną dokładnie powiadomione.

Walne Zgromadzenie Członków Związku Handlowego Stowarzyszeń Budowlanych odbyte w dniu 18 grudnia 1921 roku wybrało ***Komisję Likwidacyjną,*** *która niniejszem wzywa wszystkich wierzycieli Związku Handlowego, aby do dnia 1 marca 1923 roku zgłosili swoje pretensje. Po tym terminie reklamacje nie będą uwzględniane, gdyż wszelkie zobowiązania Związku Handlowego względem Jego wierzycieli wygasną. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem „Patronat Spółdzielni Budowlanych w Warszawie, Al. Jerozolimskie Nr. 41.*

Administracja „Przeglądu Pożarniczego“ uprzejmie prosi Sz. Prenumeratorów o wpłacanie przedpłaty za rok bieżący na konto czekowe „Przeglądu Pożarniczego“ w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 235, względnie przesyłanie rzeczonej przekazem pocztowym pod adresem Administracji — Warszawa, Al. Jerozolimskie Nr. 41.

Odpowiedzi Administracji.

Pokwitowania z odbioru przedpłaty:

Wójt gm. Nieszawka za r. b.	„	1520
Wójt gm. Nawra za r. b.	„	1520
Wójt gm. Siemoń za r. b.	„	1520
P. W. Mysakowski w Tarnówce za I kw. r. b.	„	450
S. O. O. we Włocławku, 4 egz, za 1921 r.	„	1150
Urząd gminy Radzanów za r. b.	„	1520
Urząd gm. Zalesie za r. b.	„	1520
Urząd gm. Zakrzew za r. b.	„	1520
Urząd gm. Wierzbica za r. b.	„	1520
Urząd gm. Skaryszew za r. b.	„	1520
Wójt gm. Różankowo za r. b.	„	1520
Wójt gm. Lulkowo za r. b.	„	1520
Straż P. O. w Ligocie przy Bielsku za r. b.	„	1500
Nacz. S. P. w Rakowie za r. b.	„	1500
Urząd gminy Radom za r. b.	„	1520
O. S. P. w Piasecznie za r. b.	„	1500
P. Raciniewski w Łążyniu za r. b.	„	1520
P. Rudolf Kowalski w Sokalu za I-e półrocze.	„	800
P. Wacław Sokół-Kotyłowski w Wieluniu za II kw.	„	495
Wydział Powiat. w Kozienicach za r. b.	„	1500
Urząd gm. Błotnica, pow. Radomski, za r. b.	„	1520
P. Wójt gm. na obw Górsk za r. b.	„	1520
Urząd gm. Rogów za r. b.	„	1520
P. E. Lange w Będzinie za r. b.	„	1500
Wydz. Pow. Sejmiku Błońskiego za I-e półr.	„	800
Urząd gm. Siewierz za I-e półrocze	„	1000
O. S. P. w Trofimowie za r. b.	„	1500
Wydział Pow. Sejmiku w Rawie Mazow. za r. b.	„	1500
P. Klaar huta Bankowa w Poraju za r. b.	„	1500
Straż Pożarna Och. w Kamyczach za r. b.	„	1500
Magistrat m. Puław za r. b.	„	1500
Straż P. O. w Szczukwinie za r. b.	„	1500
Straż P. O. w Monasterzu za r. b.	„	1500
Straż P. O. w Milanowie za r. b.	„	1500
Wójt gm. Rzęczkowo (pow. Toruński) za r. b.	„	1520
P. W. Kutyłowski w Wierzbniku za rocznik (1921 r.)	„	550
Urząd gm. Chotel za r. b.	„	1520
Wójt gm. Popowo za r. b.	„	1520
Straż P. O. w Markuszowie za r. b.	„	1500
Straż P. O. w Charsznicy za I-e półr. r. b.	„	800
Wydział Powiatowy w Tarnopolu za r. b.	Mk.	1500
Urząd gminy Helenów p. Brwinów za r. b.	„	1500
P. F. Felczak—N. S. P. w Chorkach za I półr. r. b.	„	800
S. P. O. w Turzy Małej za I półrocze r. b.	„	800
T-wo Akcyjne „Westen“ w Olkuszu za r. b.	„	1500
S. P. O. majątku Prussy za r. b.	„	1500
Pomorskie T-wo Ubezp. w Toruniu za I półr. r. b.	„	850
Iłżecki Wydział Powiat. w Wierzbniku za r. b.	„	1500
P. A. Płażewski w Kutnie za II kwart. r. b.	„	450
S. P. O. w Warcie za r. b.	„	1500
P. Wł. Olszewski w Lubartowie za I-e półr. r. b.	„	800
P. R. Borchólski w Kielcach za I-y kw. r. b.	„	450
P. R. Kamiński N. S. P. w Rozprzy za r. b.	„	1500
P. I. Konarzewski w Sierpcu za r. b.	„	1500
P. J. Pogorzelski w Radomiu za r. b.	„	1500
P. B. Stamirowski w Iłży za I-e półr. r. b.	„	850
P. L. Cembryński dla straży kop. „Flora“ w Dąbrowie Górn. za I-y kw. r. b.	„	450
S. P. O. w Stardyniu za r. b.	„	1500
Wojsk. Księgarnia Polowa w Lidzie za II kw. r. b.	„	450
S. P. O. w Chojnem za r. b.	„	1500
S. P. O. w Golinie za r. b.	„	1500
P. J. Marszel w Russocicach za I-y kw. r. b.	„	450
S. P. O. w Wieruszowie za r. b.	„	1500
P. L. Makowski w Siedlcach za r. b.	„	1500
P. H. Pehlke N. S. P. w Sierpcu za r. b.	„	1500
P. C. Chmieliński N. S. P. w Przasnyszu za r. b.	„	1500
S. P. O w Karolinie za r. b.	„	1500
Administracja Dóbr Krasne za r. b.	„	1500
P. K. Smejda w Komornikach za r. b.	„	1500
T-wo Ubezpieczeń „Polonia“ w m. za r. b.	„	1500
P. W. Mielnicki sekretarz straży w Zelowie za r. b.	„	1500
oraz na 3 egz. „Gore“ i sprawozdanie	„	540
Księgarnia K. Zakrzewskiego w Olkuszu za r. b.	„	1500
Urząd Gm Poryck à conto przedpłaty za r. b.	„	1000
P. F. Szarkowski Insp. Ubezp. w Koninie za r. b.	„	1500
S. P. O. w Gostyninie za r. b.	„	1500
P. J. Jarno w Olkuszu za r. b.	„	1500
P. W. Ciechanowiecki w Topoli za r. b.	„	1500
oraz za składkę do Związku	„	500
Stowarzyszenie Budowlane w Dylewie za I półr. r. b.	„	850
P. St. Pakaszewski w Jędrzejowie za r. b.	„	1500
S. P. O. w Kielcach za I-e półr. r. b.	„	800
P. St. Górski w Miechowie za I-y kw. r. b.	„	450
S P. O. w Pierzchnicy za r. b.	„	1500
P. J. Kalasiewicz Insp. Ubezp. w Biłgoraju za II kw.	„	450

Redaktor i Wyd. odpowiedzialny STANISŁAW PĄGOWSKI. Drukarnia Techniczna, ul. Czackiego 3—5 w Warszawie